

Więckowska, Helena

"1848 : the Revolution of the Intellectuals", L. B. Namier, 1944, London : [recenzja]

Przegląd Historyczny 38, 348-350

1948

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Do pracy dołączony jest obszerny indeks oraz cztery mapy: Francji i Niemiec rolniczych i przemysłowych.

Aparatu naukowego brak, w przypisach podana jest bibliografia, zawierająca pozycje nielicznych prac, w dużym stopniu obcych: francuskich i niemieckich, obejmujących wielkimi zakresami dzieje rolnictwa, przemysłu, chłopów, robotników, takich, jak np. Schmoller, Knapp, Lefebvre, Loutchisky, Bloch, Sartorius v. Waltershausen, Rouff, Laboulaye, Levasseur, Bourgin, Sombart, Gothein, Pirenne, Schnabel.

Strona wydawnicza na wysokim poziomie.

Wydanie pracy Claphama w języku polskim bardzo pożądane.

Natalia Gąsiorowska

N a m i e r L. B.: 1848: The Revolution of the Intellectuals. The Raleigh Lecture on History. British Academy 1944. London, S. 124.

Oczekiwana i od dawna przygotowywana „wiosna ludów“, jako ruch, zmierzający do wolności narodów, miała wyjątkowe szanse powodzenia. Ideowo całkowicie dojrzała, ogarnęła całą Europę wzdłuż i wszerz (właściwie tylko Anglia i Rosja pozostały na uboczu), budząc wszędzie spontaniczny i szczerzy entuzjazm. Zdawało się, że nikt już nie oprze się idei emancypacji narodów i obalenia absolutyzmu. Polityczna przewaga rewolucjonistów była tym wyraźniejsza, że po drugiej stronie barykady była właściwie próżnia. Monarchia absolutna nie znajdowała podtrzymania nie tylko w żadnej klasie społecznej, ale nawet u samych monarchów, którzy gotowi byli iść na daleko idące ustępstwa konstytucyjne. Jako ruch rewolucyjny miał też rok 1848 i przewagę militarną nad przeciwnikiem. Nie możemy bowiem zapominać, że w ówczesnym stanie zbrojeń, kiedy nie istniała jeszcze broń mechaniczna, stosunek sił rewolucjonistów do armii regularnej kształtował się zupełnie inaczej, niż dziś — na wyraźną korzyść pierwszych. Tłum mógł być bowiem zaopatrzony w tę samą niemal broń, co wojsko, i umiał się z nią obchodzić, a miał nad wojskiem przewagę strategiczną, prowadząc walkę na własnym terenie, zamkniętym domami i murami.

Mimo tej przewagi politycznej, ilościowej i militarnej rewolucja przegrała. „Wiosna ludów“ nie doczekała nawet lata. Roztopiła się w szeregu sprzecznych zagadnień i pozwoliła zatriumfować reakcji, która potrafiła wygrać pewne jej elementy dla ugruntowania i wzmocnienia swej władzy.

Praca L. B. Namiera, wychodząc z wyżej wymienionych założeń, stara się wyjaśnić przegraną 1848 roku. Dla autora ruch ten, pozbawiony zupełnie podstaw społecznych i ekonomicznych, jest zawieszonym w powietrzu typowym ruchem ideowym, przy tym w najwyższym stopniu nacjonalistycznym i intelektualistycznym. Rewolucja intelektualistów, la révolution des clercs — jak ją autor nazywa.

Proletariat został pokonany na barykadach Paryża, gdzie Lamartine, dorwawszy się do władzy, myślał tylko o uspokojeniu kraju i nawiązaniu przyjaznych stosunków z państwami reakcyjnymi. Chłopstwo — przekupione

przez monarchię habsburską, nie ostrasnęło się było jeszcze spod świeżego wrażenia rzezi galicyjskiej i bezpośrednich korzyści, jakie mu przyniosła. Pozostawał właściwie tylko politycznie i społecznie niescementowany stan trzeci po miastach, kierowany przez inteligencję. Ta, jak z natury jej wypływa, skoncentrowała wysiłek w sferze intelektu, nie umiejąc wykrzesać potrzebnego czynu.

Ale i ideowo rewolucja 1848 miała słabe podstawy i zawierała pewne sprzeczności. Była mianowicie wypadkową dwóch sił odśrodkowych: zakończenia procesu krystalizacji państw i emancypacji politycznej rządzących — z jednej strony, oraz początku „świętego“ egoizmu narodów, prowadzącego do wybujałych nacjonalizmów — z drugiej.

Ze skrzyżowania tych dwóch prądów powstał rok 1848, a w ich sprzecznościach widzi autor źródło jego niepowodzenia. Pierwszy z tych prądów był logiczną konsekwencją emancypacji stanu trzeciego w jego długotrwałych zapasach z monarchią despotyczną, był właściwym usankcjonowaniem przewrotów XVIII wieku. Państwo — dotychczasowa własność dynastii czy suwerena — przechodzi pod suwerenność narodu, staje się jego własnością. Przynajmniej w teorii. Prąd drugi, biorący początek w sercach i umysłach patriotycznej, liberalnej elity intelektualnej, jako spadkobierca haseł Wielkiej Rewolucji, zaczynał się stopniowo przeradzać, w miarę zetknięcia z rzeczywistością, bądź w zaczątek walki klas — na razie jeszcze kompletnie przyziemnej, bądź we współczesny nacjonalizm zamknięty i egoistyczny. Zachowując swą formalną i zewnętrzną szatę idealistyczną, wyrażającą się w hasle „za waszą wolność i naszą“, zaczyna coraz wyraźniej wkraczać na drogę polityki realnej. Hasła emancypacji narodów pozostają pustą ornamentyką, a w każdym konkretnym konflikcie rzeczywistość, w miarę rozwijającej się reakcji, przybiera kształty „porządku“, „legalizmu“ i wreszcie „racji stanu.“

Wszystkie te krzyżujące się w 1848 roku, a rozchodzące się prądy niosły w sobie załamek nieuniknionego bankructwa. Najpiękniejsze nadzieje, zryw i wzloty załamały się w tym wirze sprzeczności nadspodziewanie szybko, degenerując się w tragifarsie kilku chaotycznych rozwiązań. Autor zatrzymuje się dłużej na nich, odsłaniając drastycznie ich typowe założenia, konflikty i rezultaty.

Jednym z nich, może najwybitniejszym i najbardziej charakterystycznym, najobszerniej też przez autora potraktowanym — jest sprawa polska i stosunek do niej ludzi 1848 roku. Czy to będzie sprawa poznańska i cyniczne do niej podejście rewolucjonistów pruskich, czy monarchia habsburska wobec zagadnień i ruchów emancypacyjnych Słowian, a w związku z tym humorytyczny wprost w swych sprzecznych założeniach — Kongres Słowiański w Pradze, czy wreszcie najdrastyczniejszy stosunek parlamentu frankfurckiego i wzrastającej idei zjednoczenia Niemiec do sprawy polskiej — wszędzie w tych momentach, uchwyconych przez autora jakby na gorącym uczynku, zawiodła tragicznie elita intelektualna, dając się ponieść ciasnym, realnym i egoistycznym interesom własnych swych narodów. Walczący konwent, zebrany w kościele św. Pawła we Frankfurcie, a złożony z jak najidealistyczniej nastawionych profesorów, doktorów, filozofów, uczonych — przykładał zwiędniętą rękę do zwycięstwa armii habsburskiej w Lombardii i wojsku pru-

skiemu pacyfikującemu Poznańskie. Typowa „zdrada klerków“¹⁾, od której nie wolni byli nawet rewolucjoniści niemieccy. Oni to pozwolili, by ich niewątpliwie szczerze początkowo dążności rewolucyjne i wolnościowe puszczono zostały na żer egoizmowi nacjonalistycznemu, perfidnie i tragicznie wyżyłskanym przez reakcję.

Cytując wypowiedzi niemieckich mężów stanu z okresu „wiosny ludów“, stwierdza Namier, że różnica pomiędzy apostołami niemieckiej socjaldemokracji, przedstawicielami niemieckiego liberalizmu w parlamencie frankfurckim i pruskimi junkrami sprowadza się tylko do kwestii czasu, w jakim osiągnęli oni szczyty „Realpolitik“, stopnia szczerości, z jaką przyznawali się publicznie do tego, oraz środków, jakimi urzeczywistniali w praktyce swoje poglądy.

Nie dziw, że gdy tacy ludzie stali na czele rewolucji 1848 roku, musiała wszędzie w Europie zwyciężyć reakcja. I dzięki temu, że zwyciężyła — kończy autor — ocaliła reputację „wiosny ludów“. Uchroniła ją bowiem od zarzutu zdrady klerków i pozostawiła jej piękną, choć nieprawdziwą legendę ruchu, zwyciężonego przemocą.

Ta legenda wymaga jednak sprostowania. Rok 1848, niemiecki „Wonnemonat der Geschichte“, zrobiony był i rozreklamowany przez Niemców, jako zjawisko o charakterze liberalno-humanitarno-wyzwoleńczym. W gruncie rzeczy był to ruch typowo nacjonalistyczny budzącego się do świadomości „Herrenvolku“. W zjednoczeniu Niemiec widział misję dziejową chwili. W identycznych przejawach innych narodów — tylko zachłanne i nieuzasadnione porywanie się na Wielkie Niemcy, jedynie mające prawo do rządzenia Europą środkową.

Książka Namiera, pisana żywo i bardzo interesująco, oparta na obficie cytowanym i zręcznie dobranym materiale źródłowym (tylko drukowanym), w dużej mierze polskim, jeśli nawet budzić może pewne zastrzeżenia jednostronnością ujęcia, daje jednak bardzo gruntowne i wyczerpujące wyjaśnienie pewnej strony skomplikowanego zagadnienia, jakim niewątpliwie jest rewolucja 1848 roku. Uważnemu czytelnikowi daje książka Namiera bardzo dużo do myślenia i stanowi poważną pozycję w literaturze historycznej roku 1848. Obracając się w lwiej części około zagadnienia polskiego, przysparza ona nauce angielskiej wielu ciekawych wiadomości z historii Polski, tak mało za granicą znanych.

Helena Więckowska

Ž a ě k Vaclav: Rozprawy Czeske Akademie Ved a Umeni. Frida I. Zahranicni naboženska propaganda v Cechach v predvecer revoluce 1848. Císlo 98. Praga, 1945, st. 64.

Niniejsze interesujące studium, oparte na archiwaliach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Pradze, powstało przed samą wojną, ale cenzura niemiecka nie dopuściła go do druku w okresie Protektoratu. Studium zajmuje się

¹⁾ Termin wzięty z pracy filozofa francuskiego Julien Benda pt.: *La trahison des clercs*. Paris 1926.